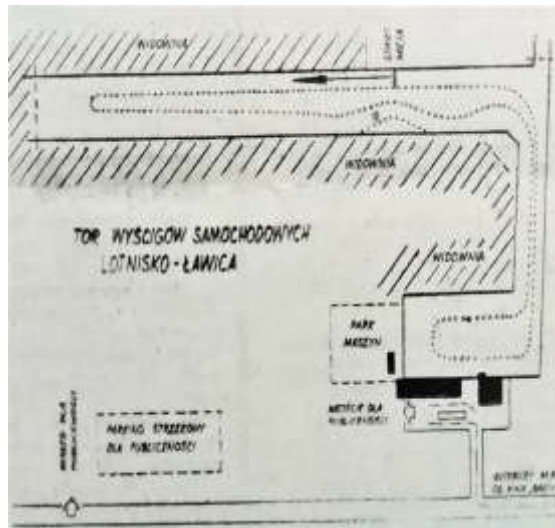


Pierwsze powojenne wyścigi w Poznaniu

W pierwszej połowie lat 70-tych XX wieku, poznańscy kierowcy odgrywali coraz większą rolę w krajowej sportowej rywalizacji rajdowej i wyścigowej. Do kibiców docierały informacje o skutecznej walce choćby Henryka Rucińskiego, Adama Smorawińskiego czy Ryszarda Kopczyka. Jednak aby zobaczyć na własne oczy sportową walkę kierowców, poznańscy kibice musieli czekać aż do końca czerwca 1974 roku.



W dniach 29-30 czerwca na betonowych pasach lotniska Ławica, Klub Motorowy TKKF Winogrady był organizatorem III eliminacji wyścigowych mistrzostw Polski. Zawody odbywały się pod prasowym patronatem Gazety Poznańskiej, a finałowy wyścig imprezy toczył się o Puchar Poznania. To były w ogóle pierwsze zawody wyścigowe w stolicy Wielkopolski po drugiej wojnie światowej. Do Poznania zjechali wszyscy najlepsi wówczas polscy kierowcy: obok Adama

Smorawińskiego także Błażej Krupa, Maciej Stawowiak, Robert Mucha, Ksawery Frank, czy Marek Varisella.



W niedzielę 30 czerwca od rana na Ławicę zmierzały tłumy kibiców i jak potem informowały media, wyścigi finałowe obserwowało 30 tysięcy widzów. Wyznaczona trasa toru liczyła 3400 metrów, a do jej wytyczenia wykorzystano ponad 600 opon. Kibice zajęli tłumnie miejsce wokół praktycznie całego obiektu, rozkładając koce, krzeselka i leżaki. Pogoda był wspaniała i grzało letnie słońce. Do rywalizacji w kilku klasach stanęło ponad 60 kierowców. Największe zainteresowanie wzbudził wyścig finałowy wszech klas, w którym wystąpili najlepsi polscy kierowcy.

Poznaniak Adam Smorawiński, dwukrotny mistrz Polski, miał szanse na kolejny tytuł mistrzowski, pod warunkiem że wygra eliminację na Ławicy. We wspomnianym

wyścigu finałowym jako pierwsi wystartowali kierowcy jadący autami o pojemności silnika 850 i 1300 ccm. Potem startowały kolejne klasy, a na końcu Adam Smorawiński w swoim porsche carrera, 3 minuty i 48 sekund za pierwszym samochodem. 51 sekund przed Smorawińskim wystartował Błażej Krupa jadący renault 12 gordini. Po ośmiu okrążeniach na czele stawki był Krupa, który mógł jeszcze "pomieszać szyki" Smorawińskiemu w walce o pierwsze miejsce. Do walki włączył się też Robert Mucha w polskim fiacie RMC, a Smorawiński tracił do lidera Krupy około 30 sekund. Potem przez pewien czas liderem był Mucha, który wykorzystał błąd Krupy. Wreszcie dwa okrążenia przed zakończeniem na czoło stawki wyszedł Smorawiński i tego prowadzenia nie oddał już do mety, chociaż jego przewaga wynosiła tylko kilkanaście metrów. **Zwyciężył więc Smorawiński, wyprzedzając Krupę i Muchę. Poznaniak tym samym przypieczętował tytuł mistrza Polski w dwóch klasach i dał wielką porcję radości kibicom zgromadzonym na Ławicy.**

Także w innych klasach świetnie spisali się poznańscy kierowcy. Choćby w klasie 11 (do 850 ccm), zwyciężył Antoni Banaszak przed Krzysztofem Różewskim i Henrykiem Kaczmarskim, natomiast w klasie 14 (pow. 1600 ccm) na podium stanęli Andrzej Smorawiński i Zygmunt Chelstowski.

Zawody okazały się ze wszech miar udane i pokazały, że jest ogromne zapotrzebowanie w Poznaniu na tego typu imprezy samochodowe. To był niejako dobry początek do tego, aby w stolicy Wielkopolski powstał tor samochodowy z prawdziwego zdarzenia. Pierwsze działania w tym kierunku działacze Automobilklubu Wielkopolski podjęli w listopadzie 1974 roku. Ale to już historia na zupełnie inne opowiadanie...